Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

1935 Nowy Sącz Rok VII
Nr. 16
niedziela 21-go kwietnia

GŁOS PODHALA

PISMO REDAGUJE KOMITET

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ulica Jagiellońska l. 5

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 4—5 po południu.

Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popoł.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostarczeniem do domu 80 gr. Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe P. K. O. 409 090.
Telefon Nr. 210.

Aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

WESOŁY NAM DZIŚ DZIEŃ NASTAŁ....

Obchodzimy doroczną pamiątkę Zmartwychwstania Chrystusa, święto triumfu życia nad śmiercią, dobra nad złem. W duszy polskiej w nierozerwalne węzły splotły się: Wiara Chrystusowa z uczuciem miłości naszej ziemskiej Ojczyzny.

Lud polski w przedziwnie piękny i nierozerwalny sposób zespolił obrzędy i zwyczaje odwieczne, przyniesione z pra-kolebki swych dziejów, związane ze zrównaniem dnia i nocy, z budzeniem się natury do nowego życia po długim dniu zimowym — zespolił z głęboką wiarą w Chrystusa i Jego Zmartwychwstanie, jaką przed tysiącem lat czystem i szczerem sercem przyjął.

Wieszcze Narodu, w sercach zbolałych długą męką niewoli, wznosili krzyż umęczonego narodu tuż obok krzyża Chrystusa, zwąc Polskę Chrystusem Narodów. Dlatego w nocy niewoli święto Zmartwychwstania Pańskiego było zawsze dla nas świętem wiary w Zmartwychwstanie Narodu.

Gdy ozwały się głuche uderzenia kotła, zwiastujące wyruszenie triumfalnej procesji wielkanocnej, dusza młodzieży polskiej słyszała w nich warkot bębnów tej wielkiej Wojny Narodów, o którą modlił się Adam Mickiewicz. W snujących się w wiosennem powietrzu, dymach kadzidlanych widzieliśmy dymy bitewnego pola, a w wybuchach ogni sztucznych, towarzyszących procesji — huk dział, które odezwą się kiedyś, by zwiastować Zmartwychwstanie Narodu. — — —

Dzień radości, triumfu i wesela, który przychodzi po dniach smutku i żałoby, pozwala nam tem większem weselem rozradować serca nasze, bo właśnie tak niedawno, przed miesiącem zaledwie, po długiej męce zmagań wewnętrznych, dokonaliśmy wielkiego dzieła naprawy błędów popełnionych w odrodzonej Rzeczypospolitej, położyliśmy fundamenty Jej nowego ustroju.

Państwo Polskie ma stać się odtąd wspólnem dobrem wszystkich Jego obywateli.

Wskrzeszona walką i ofiarą najlepszych swoich synów Ojczyzna nasza ma być przekazana w spadku dziejowym z pokolenia w pokolenie.

Każde pokolenie obowiązane jest wysiłkiem własnym wzmóc siłę i powagę Państwa.

Za spałnienie tego obowiązku odpowiada swoim honorem i swojem imieniem....

Wartością wysiłku i zasług obywatela na rzecz dobra powszechnego mierzone będą jego uprawnienia do wpływania na sprawy publiczne...

Praca jest podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej...



Państwo dąży do zespolenia wszystkich obywateli w harmonijnem współdziałaniu na rzecz dobra powszechnego.

— — — — — — — — —

W spiżowym głosie dzwonu Zygmunta, który w dniu Zmartwychwstania odezwie się z dawnej siedziby królów polskich, a który dzisiaj, dzięki genjuszowi wiedzy ludzkiej, może być słyszany w każdej chacie, jak Polska długa i szeroka, w głębokim jego głosie usłyszymy potężny nakaz pracy i wysiłku dla Ojczyzny, jaki idzie ku nam z ducha i z treści nowej Konstytucji Rzeczypospolitej.

W spiżowym głosie królewskiego dzwonu niechże usłyszą głos przestrogi ci, którzy kiedykolwiek mogliby zapomnieć, że Rzeczpospolita Polska jest wspólnem dobrem wszystkich Jej obywateli.

Słuszność wyznać każe, że coraz mniej liczne są ich szeregi.

Myśl państwowa toruje sobie zwycięsko drogę nawet wśród tych, którzy przeciwstawiali się dziełu naprawy ustroju Rzeczypospolitej.

Polska jest dziś uznana jako „wspólna Ojczyzna“ przez lud ukraiński, czego świadectwo mieliśmy podczas zjazdu „Objednanja“ w Łucku.

Młodzież niemiecka złożyła niedawno swe śluby wierności Rzeczypospolitej.

Do mas ludności żydowskiej przenika coraz mocniej rozumowanie obowiązku wobec Państwa.

Ogół społeczeństwa polskiego trwa w równowadze niezachwianej i niewzruszonej, pomimo ciężkich doświadczeń, jakie pociąga za sobą światowy kryzys gospodarczy.

Zrównanie dnia i nocy 1934 roku zastaje Rzeczpospolitą Polską w równowadze politycznej, społecznej, gospodarczej oraz w chwili, gdy opinja międzynorodowa uświadomiła sobie w pełni, że Polska jest niezbędnym i mocnym filarem równowagi pokojowej w Europie.

— — — — — — — —

Miesiąc niespełna upłynął od chwili, gdy Sejm Rzeczypospolitej prawomocną uchwałą swoją położył w nowej Ustawie Konstytucyjnej mocne fundamenty pod gmach nowego ustroju państwowego Rzeczypospolitej.

Raz jeden tylko na firnamencie niebieskim odmienił się księżyc złoty, gdy serca nasze wezbrane uczuciem dumy radosnej z dokonanego dzieła naprawy Rzeczypospolitej, znowu wybuchają pieśnią radości i triumfu: „Wesoły nam dziś dzień nastał!.. Alleluja! Alleluja!“

W dniu Święta Zmartwychwstania Pańskiego, z głębi radością wezbranego serca śpiewajmy

Alleluja! Alleluja!

Wszystkim Prenumeratorom, Czytelnikom, Przyjaciołom i Sympatykom zasyła Wydawnictwo i Redakcja Głosu Podhala najserdeczniejsze życzenia

WESOŁEGO ALLELUJA

Premjowa Pożyczka Inwestycyjna, to wielkie koło rozpędowe, które poruszy z martwego punktu tysiące drobnych kółek — bezrobotnych obywateli Rzeczypospolitej.

Zawiadomienie

W trzecim dniu ciągnienia III-ciej klasy 32-ej Loterji Państwowej padły, między innemi, wygrane następujące:

100.000 zł. na nr. 134.862 w Ostrowcu Kieleckim.
100.000 zł. na nr. 62.487 w Łodzi.
100.000 zł. na nr. 168.759 w kolekturze Urzędu pocztowego w Drohobyczu.
50.000 zł. na nr. 99.463 w Krakowie.
50.000 zł. na nr. 173.233 w Łodzi.
20.000 zł. na nr. 116.491 w Częstochowie.
20.000 zł. na nr. 78.293 w Warszawie.
20.000 zł. na nr. 45.638 w Warszawie.

Pozdrowienie z Afryki dla Czytelników Głosu Podhala

Redakcja nasza otrzymała w dniu 18 kwietnia br. kartkę z Afryki od p. kapitana Jelenia, Nowosądeczanina. Kapitan Jeleń przesyła zapomocą naszego pisma pozdrowienia z Afryki, ze statku polskiego »Kościuszko«, dla Rodaków Podhalan i Czytelników Głosu Podhala! Poniżej podajemy treść kartki:

Pologne

Sz. Redakcja »Głosu Podhala«
Nowy Sącz

Ceuta — Afryka 12 IV. 1935 r.

Szanowna Redakcjo! Wszystkim Rodakom Podhalanom oraz Czytelnikom Głosu Podhala ślę z ziemi afrykańskiej moc pozdrowień. »Kościuszko«, jako pływająca po szerokich morzach i dalekich lądach — Polska, jest żywą reklamą dzisiejszej Polski morskiej wśród Państw i Narodów, mało znających nas.

Jeleń kpt.

Za pozdrowienia i za pamięć dziękujemy serdecznie p. kapitanowi Jeleniowi w imieniu własnem i Czytelników Głosu Podhala, życząc mu jaknajlepszej podróży na cudownym, wielkim polskim okręcie.

(Red.)

ZWYCZAJE WIELKANOCNE

Święta Wielkanocne, jak i Święta Bożego Narodzenia bogate są w starodawne obyczaje, w których motywy religji chrześcijańskiej splotły się z odwieczną tradycją, przechowaną przez lud od przedhistorycznych jeszcze czasów.

Pamiątka Zmartwychwstania Pańskiego jest zarazem świętem budzenia się wiosny, świętem nowego życia, odwalającego kamień zimowej martwoty.

„Nie ja biję, wierzba bije" — budzą się na wzajem domownicy wczesnym porankiem Niedzieli



Kwietniowej. Nowe życie, przejawiające się w baziach gałązki wierzbowej, budzi ospałych z gnuśnej zimowej bezczynności do nowej pracy, do nowych wysiłków.

Świątynie rozkwitają „palmami", bo czemże lud godniej uczcić może w tym dniu Stwórcę Najwyższego, jeśli nie zielenią i kwieciem budzącej się wiosny. Jest to zarazem dzień pamiątki triumfalnego wjazdu Boskiego Nauczyciela do Jerozolimy. Święcenie ognia i wody, jakie Kościół wcielił do swych wielkotygodniowych obrzędów, jest adoptacją pra-aryjskich tradycyj.

W niektórych okolicach kraju przechował się dotychczas obyczaj strącania kukły Judasza z wieży kościelnej, topienia jej lub niszczenia. Kukła Judasza zastąpiła tutaj wyobrażenie Marzanny (zimy), którą słowiańscy pra-ojcowie nasi topili w okresie świąt wiosny.

„Gaiki" i „kogutki" — to żywe i wyraziste symbole nowego rozkwitu natury.

„Śmigus" wywodzi się z praktykowanego dotychczas w niektórych prowincjach Indyj (Birma) obrzędu oczyszczania się z grzechów przez polewanie wodą.

Obyczaj nocnych modłów pod krzyżami w niedziele powielkanocne, o którym wspomina jeszcze Kolberg, jako praktykowanym na Mazowszu i Podlasiu, jest wspomnieniem starosłowiańskiej „tryzny" odprawionej na grobach zmarłych podczas święta wiosny. Sędziwa starożytność, nieprzechowana w księgach, przechowana została w obyczajach ludu naszego. Minęły już, na szczęście, czasy, gdy płytcy półmędrkowie odwracali się od starych obyczajów ludu jako od godnych pogardy i potępienia „zabobonów" i objawów ciemnoty. — Dziś młodzież wiejska, ta właśnie młodzież oświecona, przodująca umie już ocenić wartość skarbów, zaklętych w starodawnym obyczaj, w którym zawarta jest nieniszczalna moc trwania Ludu i uciągłości jego kultury duchowej

F. A. OSSENDOWSKI

W wertepach Sybiru

(Opowieść wielkanocna)

Wiosna spadła jak huragan. Zmiotła czarne czapy ze świerków, zdarła biały, skrzepły całun z łąk i polan, roztopiła wydmy, przyczajone pod stromym brzegiem Tunguzki, i jęła dąć czystym powiewem wzdłuż koryta rzeki. Lód zczerniał i popękał. Z szerokich szczelin sączyć się poczęła woda i na przymrozkach zamarzać sopowatę „naledzią".

Na podsłonecznych pagórkach tam i siam wychynęły kosmate pierwiosnki — bojaźliwe i zimne, a razem z niemi — zuchwałe zielone źdźbełka traw. Wśród zwarzonych chwastów i nabrzmiałych czerwienią pędów wiklin i wierzb gziły się i kluczyły bielaki, nastawiając słuchy i wybałuszając brzeszcze; na kujawach, we wrzosowiskach grać już zaczynały głuszce czarnopióre, a po moczarach, śród kęp i oczeretów puszyły się i syczały cieciernki zadzierzyste. Nad czarnolesiem krążyły ciągnące słomki. Ne szlakach podniebnych z trąbieniem, kieraniem, klangorem, gęganiem i pogwizdem leciały już klucze i sznury ptactwa wodnego — dalekich wędrowców z krain słonecznych.

Basiury dawno już skończyły swe harce po igrzyskach. Łosie i jelenie za to coraz zawzięciej i namiętniej ryczały po bekowiskach i w bitwach zaciętych szczękały rozsochami i wieńcami, zmuszając leniwe klempy do słodkich dreszczów i ciągot drażniących.

W tym właśnie czasie Jerzy Garliński, zesłaniec polityczny Nr. 7589 zajrzał do kalendarza, którego mu zabrać zapomniano, i wydał krzyk pełen zdumienia:

— Za tydzień Wielkanoc. A to ci czas leci!

Zadumał się nad tem, jak to teraz w domu rodzice i siostry obmyślają święcone i zapewne mówią też o nim — zesłańcu syberyjskim.

— Ucieszą się, gdy list mój otrzymają — pomyślał Jerzy — chyba dojdzie, bo ten kupiec przejezdny na Zbawiciela mi przysiągł, że wyprawi? Oby go tylko wraz z listem wilczury nie zżarły, bo wyły straszliwie i lampami świeciły po nocach.

Dalsze myśli zesłańca przerwało szczekanie psa. Garliński namarszczył czoło i zacisną zęby.

— Psiakrew: — mruknął — czyżby znów ten policjant z Kuszelowa na inspekcję jedzie?

W kwadrans po tem do ziemianki Jerzego przyczłapał stary rogaty ren i, parsknąwszy, stanął jak wryty. Na ziemię zeskoczył jakiś brodaty człowiek w krótkim kożuszku i walnął pięścią w drzwi.

— Otwierajcie: — krzyknął po rosyjsku.

— Wchodźcie, drzwi niezamknięte: — odpowiedział mu ponury nieprzychylny głos Jerzego.

Brodacz wszedł a jego roześmiane, czarne oczy padły na stroskaną i nieufną twarz zesłańca.

— To niby was ostemplowano numerem 7589 — spytał z cichym śmiechem i zdjął czapę.

— Jestem Jerzy Garliński i istotnie taki jest numer mojej legitymacji — niechętnym głosem burknął zesłaniec.

Wtedy stała się rzecz niesłychana. Przybyły rzucił się na Garlińskiego, porwał go w potężne ramiona i, całując po policzkach i włosach krzyczał po polsku:

— Toż my sąsiedzi, bracie, obaj — Palacy:. Pięćdziesięciu wiorst nie będzie: Od policji zebrałem informacje o wszystkich rodakach co w tajdze siedzą... Dwudziestu chłopa i dwie niewiasty. Objechałem już wszystkich. Was jako najbliższego sąsiada zostawiłem na ostatek.

Garliński jeszcze nic nie rozumiał. Przycisnąwszy rodaka do piersi, patrzył w jego czarne, wesołe oczy.

— Jestem dr. Ryszard Osmołowicz... Drugi rok już siedzę nad Chalawą i leczę Tunguzów, policję okoliczną i kupców z Turachańska. Poważają mnie i pomagają jak mogą, ajakże; bycze chłopy. Od nich to dowiedziałem się o naszych Polakach. Objechałem wszystkich i prosiłem na święcone do siebie... Uważajcie — szynka będzie, prosie — takoż kury pieczone, słodkie pieczywo, piwo i... gorzała. Honorarjum w naturze pobieram, bo i poco nam pieniądze? Towarzyszka Helena Lipańska przywieźie jajka malowane, bo ma kury i ołówek anilinowy. Pannicę machnęli Moskale aż hen — na Fulturychę. Gdy pokazałem jej to miejsce na mapie, chlipać zaczęła... Uważa, że to zbyt daleko od Łodzi.

Jerzy uśmiechnął się radośnie i mówił:

— Dziękuję wam... Stawię się na czas. Powiedzcie mi tylko, czy nie odtajał tam szmat bagnisty?

— Gdzież tam odtajał? — zawołał doktór — trochę grząsko, ale niegłęboko...

Urwał nagle i zamyślił się na chwilę. Spojrzawszy bystro na Garlińskiego, powiedział cichym i poważnym głosem:

— Posłuchajcie bracie: Za Tunguzką, koło obozowiska Kłysz, na samej już tundrze siedzi ksiądz katolicki — Wacław Chorąż... Musicie skoczyć po niego i razem już przedzierać się do mnie według tego planu. Macie, zrobiłem go dla was. A to znów plan drugi od was do Kłysza... dalej to już Tunguzi was doprowadzą... Nie mogę sam iść, bo na mnie chorzy czekają... niebezpiecznie chorzy.

Napiwszy się herbaty, uścisnęli się mocno. Osmołowicz skoczył na rena, gwizdnął na kosmatego pieska, zaczajonego w krzakach, i poczłapał w stronę lasu.

Gerliński tegoż jeszcze dnia ruszył w drogę. Zabrała mu dwa dni lecz księdza Wacława odnalazł. Mały, chudy i blady księżyna rozpromienił się cały, a oczy łzami mu zaszły. Posłyszawszy z czem Jerzy przychodzi do niego, ucieszył się, a jednocześnie zaniepokoił się bardzo.

— Ach, Chryste miłosierny — szeptał składając ręce — jakżeż teraz będzie? Muszę przecież wyspowiadać was, Komunji św. udzielić, a skąd ja wezmę Hostję? Co tu robić? Co tu robić?

Garliński uśmiechając pocieszał go.

— Jakoś tam będzie: Doktór wspominał mi o jakiejś socjalistce — tow. Helenie. Skoro ona kury potrafiła hodować na Fulturysze, to przecież potrafi zrobić ciesto na opłatek.

— Dałby Bóg, żeby potrafiła — szepnął ksiądz — poświęcę opłatki, a reszty dokona Chrystus Zbawiciel. Kiedyż wyruszymy?

— A no, jutro o świcie — powiedział Jerzy — boję się, żeby Tunguzka nie połamała lodów, bo coraz cieplejszy dmie wiatr. Idąc do księdza, widziałem już bazie na wierzbach...

Nazajutrz rozpoczęli daleką podróż. Z trudem przebrnęli sapowatą, rozmiękłą powierzchnię rzeki i poszli dalej, żywiąc się herbatą, sucharami i suszonemi rybami.

Przyszli nad Chalawę w Wielki Piątek. Ksiądz Wacław miał codziennie nabożeństwo, urządził rekolekcje i wyspowiadał. Socjalistka nie zawiodła. Ksiądz dostał opłatki i modląc się żarliwie, udzielił Ciała i Krwi Chrystusowej każdemu z Rodaków, na mękę samotności i na śmierć rzuconych do najdzikszych wertepów Sybiru.

Zysk obywatela i dobro ogółu — to hasło Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej

Pożyczka Inwestycyjna poprawi sytuację na wsi

Wieś przeżywa kryzys głęboki. Ciężka sytuacja wsi mniej może bije w oczy, niż kryzys w przemyśle, nie prowadzi się statystyki bezrobocia na wsi, nie ujmuje się w dokładne cyfry zarobków chłopa, jego nędzy i niedojadania.

Wieś jest przeludniona, niema miejsca wolnego na roli; emigracja zamknięta prawie całkowicie, szanse znalezienia pracy w mieście nie istnieją prawie wcale — miasto ma dosyć swoich bezrobotnych. Tak samo znikome są szanse znalezienia dodatkowej pracy na wsi i duża część drobnych zakładów przemysłowych porozrzucanych po wsiach, jest nieczynna. Przemysł ludowy rozwija się słabo.

Kurczą się coraz bardziej zarobki rolnika, spada cena zbóż, mięsa, nabiału. W stosunku do 1928 r. ceny ziemiopłodów spadły o 67 proc., zwierząt rzeźnych o 67 proc., nabiału o 57 proc., gdy tymczasem ceny produktów przemysłowych spadły niewspółmiernie mniej.

Zadłużenie wsi, nadmierne ciężary podatkowe, gnębiące zwłaszcza drobną własność, to jedna strona ciężkiej sytuacji rolnika. Drugą, niemniej ważną przyczyną kryzysu rolnego, jest katastrofalny spadek cen produktów rolnych, wywołany nietylko katastrofalną zniżką cen światowych, lecz również spadkiem konsumcji wewnętrznej.

Nie mamy wielkiego nadmiaru produkcji rolnej, mamy natomiast niewykorzystany rynek wewnętrzny, spowodowany niedostatecznem odżywianiem się ludności Robotnik, rzemieślnik, pracownik umysłowy, drobny producent na wsi, to właściwy rynek zbytu gospodarki rolnej. Niedojadają jednak setki tysięcy bezrobotnych, niedojadają ich rodziny, niedojadają ci, co pracują 1, 2, 3 dni w tygodniu i zarabiają miesięcznia śmiesznie małe sumy.

Statystyka mówi, że znaczna liczba rolników zarabia poniżej 10 zł. tygodniowo, odsetek tych robotników jest zwłaszcza duży na prowincji

Toteż obok podjętej przez rząd akcji oddłużenia rolnictwa, zmiany wymiarów podatkowych, dla poprawy sytuacji na wsi, kolosalne znaczenie ma walka z bezrobociem, zwiększenie stanu zatrudnienia w przemyśle, podniesienie zarobków przez powrót do normalnego, pełnego tygodnia pracy.

Przy normalnym stanie zarobków robotniczych, robotnik w Polsce zużywa przeszło 60 proc. swego dochodu na żywność. Jest to pozycja, której lekceważyć nie można.

I dlatego pożyczka inwestycyjna, której celem jest rozszerzenie robót publicznych i zwiększenie stanu zatrudnienia, — ma nie mniejsze znaczenie w walce z kryzysem na wsi, jak z kryzysem w mieście. Pożyczka płynie przecież na ożywienie szeregu przemysłów, związanych z projektowanemi pracami inwestycyjnemi. Robotnik będzie pracował przy robotach publicznych, robotnik znajdzie pracę w ożywionym wskutek tego przemyśle; robotnik stanie się tem samem konsumentem produktów wiejskich.

Ale pożyczka inwestycyjna ma znaczenie dla wsi nietylko pośrednie. Przy robotach publicznych znajdzie zatrudnienie i część bezrobotnej ludności wiejskiej, ponadto zaś przeprowadzenie kolei, dróg bitych, regulacja rzek — podniesie wieś pod względem gospodarczym.

Słaby rozwój w Polsce środków komunikacji ciąży ogromnie na stosunkach wiejskich, przyczynia się znacznie do zmniejszenia dochodów ze sprzedaży produktów rolnych. Powstaje ogromna rozpiętość między ceną na wsi a ceną w mieście, dochodząca do 30 proc. i więcej dla żyta, czy pszenicy, do blisko 50 proc. dla ziemniaków, jaj i t. p. Sytuację tę wykorzystują pośrednicy.

Brak kolei i dróg odbija się w niemniejszym stopniu na zahamowaniu rozwoju przemysłu ludowego — tu już pośrednicy zarabiają 100 a nawet i 200 proc.

Niepodobna jest w naszej sytuacji uzależniać rozwiązanie kryzysu gospodarczego od poprawy konjunktury na całym świecie, nie możemy trwać w biernem oczekiwaniu Trzeba wyjść wreszcie z impasu, wyciągnąć oszczędności, ulokować je w pożyczce inwestycyjnej, rozbudować jaknajszerzej roboty publiczne i w ten sposób uzyskać szybki efekt — poprawę gospodarczą na wsi, poprawę gospodarczą w mieście, podniesioną przez wzajemne oddziaływanie na siebie tych dwuch czynników.

Nowe legitymacje urzędnicze

Ministerstwo spr. wew. wystosowało ogólnik w sprawie wprowadzenia z dn. 1 kwietnia b.r. nowych legitymacji urzędniczych. Legitymacje te będą od tego terminu wyłącznym dowodem dla otrzymania ulg przy przejazdach kolejami państwowemi. Zarazem nowe legitymacje mają być przez władze państwowe i samorządowe traktowane jako dowody tożsamości narówni z dowodami osobistemi. Dawne legitymacje mają być wycofane najdalej do dnia 1 maja b.r. po tym terminie ulegają unieważnieniu. Nowe legitymacje są znormalizowane, Będą naklejone na okładkę skórkową koloru czarnego (dla funkcjonarjuszów) lub brązowe (dla członków rodzin funkcjonarjuszów), składaną w kształcie książeczki. Posiadacze legitymacji urzędowych będą korzystali z prawa do dowolnej ilości przejazdów jednorazowych na linjach normalno torowych kolei państwowych w wagonach klasy I, II i lub III pociągów osobowych i pośpiesznych z wyłączeniem luksusowych za opłatą stawe przewozowych według tabeli szóstej (B), a za przejazd linjami wąskotorowe-kolei państwowych połowę opłat normalnych.

Ar-Ud.

Idzie wiosna... budzi się miłość!

Chrzest — Sen o szpadzie — Frycowe — Dawniej, a dzisiaj — Start do wiosny i miłości — Znaki w przyrodzie i ludzkich sercach — Wiosenne marzenia i kwiat „Mimozy“.

Chrzczony byłem w domu. Jeśli można wierzyć historykom, (a trzeba!) spotkał mnie nie bylejaki splendor, gdyż dawniej — w drugiej połowie XVII wieku — tylko ludzie wysoko urodzeni, t. zw. „bene nati“ (dobrze urodzeni), mogli dostąpić tego zaszczytu; bo „miało być rzeczą uwłaczającą, by szlachetne dziecko chrzciło się tą samą wodą, co dzieci pospolite“. Wprawdzie urodziłem się w innej epoce, ale z tradycji musiało coś pozostać, bo za chrzestnego ojca miałem księdza. Ale, jakże czasem, los życia człowieka jest kapryśny!

— — — — — — — — — — —

Kiedy byłem małym chłopczykiem, jedynem mojem marzeniem było zostać żołnierzem i to ułanem... Beliny. Zaczęło się też tak: odbyłem kilka obozów P. W. — wszystko zepowiadało się jak najlepiej (ja również) — aż tu nagle ujrzałem, w całej swej okazałości, twardą (pa) szczękę Jego Kapralskiej Mości! I... wszystkie moje marzenia rozbiły się o nią, względnie przez nią, gdyż nie mogłem jej zgryść. Tak rozwiał się mój sen o szpadzie... Jakiż byłem jednak jeszcze wtedy młody i niedoświadczony! Obrażać się o jedno, jakieś — niewinne — „O. P. R.“! No — ale nie znałem życia. Wychowany na poezjach Mickiewiczów, Słowackich i Krasińskich, przypominałem słabego „Ojcia“. Nic też dziwnego, że w zetknięciu się z życiem realnem — przyszło mi płacić, pierwsze „frycowe“.

— — — — — — — — — — —

A propos „frycowego“. Za moich czasów Fryc był sławnym „bekiem“ (n. b. nic nie miał wspólnego z obecnym mistrzem Z. S) obrońcą mistrzowskiej wtedy drużyny piłki nożnej „Cracovii“. I myśmy też kopali piłkę nożną, ale wtedy nie cieszyła się popularnością wśród sfer profesorskich ta, tak zwana przez nich „końska gra“. Jednak uważam, że do życia przygotowuje niezgorzej... Siła i nieco brutalności... nie zawadzi.

— — — — — — — — — — —

Dzisiaj inaczej —. To też zazdroszczę młodzieży wyrastającej w obecnej dobie, lepiej przygotowanej do życia. Bo Państwo potrzebuje ludzi silnych i mocnych. Tacy tylko świat zdobędą. Bo życie jest ciągłą walką. Przerzucam się myślą do swych lat szkolnych. Było to w r. szkol. 1922/23. Gimnazjum nasze urządziło wycieczkę do Rytra. Moja klasa piąta B., poszła na Prehybę. Wieczornym pociągiem mieliśmy wszyscy wracać do N. Sącza. Ponieważ następny dzień był wolny od nauki spowodu święta M. B., postanowiliśmy — ja i dwuch moich kolegów — odłączyć się od klasy i iść do Pienin. Jeszcze nikt tam z naszej klasy nie był, znaliśmy tylko z opowiadań to malutkie „cudo“ naszej ziemi. Pchała nas tam nieprzeparta żądza, za czemś „nieznanem“ i... ruchem. I, w tajemnicy przed swemi kolegami i opiekunem klasy, zwialiśmy do Szczawnicy — bez mapy, kompasa, a nawet zegarka, ale zato by pełni niespożytej, młodzieńczej wiary w swój spryt i siły, które wierzyły wtedy, że „wyruszą z posad bryłę Świata“. Nieszczęście chciało, że zaraz po odłączeniu się od swojej klasy, natknęliśmy się na piątą A., która szła na Radziejową. Wprawdzie przed ich wychowawcą zdołaliśmy się skryć za drzewa, ale jeden z moich kolegów wygadał się z naszym planem w sekrecie i pod słowem honoru, przed maruderem, który został w tyle za nimi i nas dojrzał, gdy wyszliśmy z ukrycia. W Szczawnicy nocowaliśmy w domu wycieczkowym hr. Stadnickiego. Wcześnie rano wyruszyliśmy na „Trzy Korony“ — następnie tą samą drogą wróciliśmy do Rytra, skąd koleją do domu. Ukazanie się nasze w klasie poprzedziła „tragedja“. Zaprzysiężony kolega zdradził nas swemu przyjacielowi, ten innemu i tak doszło do Rady pedagogicznej. Czekała nas inkwizycja i sąd. Grożono nam wydaleniem. Dopiero jeden z uczestników naszej „eskapady“, któremu groziło już i tak pięć dwój oblewanych — wziął winę na siebie (ja, żeby nie zeznawać zachorowałem) i jemu uwierzono...

— — — — — — — — — — —

Minęły lata... tempora mutantur... a my nie ze wszystkiem. Czas szybko leciał, a Bóg słonecznym stopperem mierzył czas! Dzisiaj otrzymaliśmy za swój wyczyn medal PUWF-u, honorowe członkostwo PIWF-u i CIWF-u, lub co najmniej policzonby nasz wyczyn marszowy do POS-a — jako spełniony jeden punkt. Ale darujcie mi Państwo za tą długą dygresję, bo nie o tem chciałem pisać, a... o wiośnie, która już idzie... Już wszystko budzi się ze snu zimowego, na nowo odżywa i odradza się w nowem życiu. Tak dzieje się z wiosną w przyrodzie. To może i ja się obudzę? Zrobię ostry sprint. Poczekajcie młodzi — Sędziowie zatrzymaj-

Esperanto a turystyka

W IV. Raidzie Kolejowo-Narciarskim urządzonym przez Tow. Krzewienia Narciarstwa (TKN) w dniach 17 — 26 lutego b. r. wzięło udział około 150 osób w tem 50 z zagranicy t. j. z Anglji, Belgji, Danji, Francji, Holandji, Łotwy i z Niemiec.

Oczywiście w rozmowie »wieża Babel. Polacy jako znani poligoci — (może dlatego tak ignorują Esperanto?) — porozumiewają się z obcymi jako tako, lecz goście między sobą najczęściej »na migi....«

Czy to nie jest upokarzające dla człowieka, że w epoce samolotów, telefonów i radja, kiedy świat kurczy się wyraźnie i przestrzenie ziemskie nikną w swych rozmiarach — tylko w dziedzinie języka jesteśmy wciąż dalecy, wciąż sobie obcy i nieznani...?...

Ci obcy, zjawiając się u nas jako turyści, mają dość wygórowane (jak na nasze pojęcia) wymagania, tem trudniejsze do zaspokojenia, że ogół pracowników najczęstszą styczność z nimi mający jak: służba kolejowa, hotelowa i pensjonatowa, przewodnicy górscy, policja i t. d. nie zna języków obcych tak dobrze, aby móc łatwo porozumieć się z gośćmi zagranicznymi na punkcie ich wymagań. Stąd z jednej strony niezadowolenie a z drugiej możliwość utraty godziwego zarobku...

Trudno wymagać od obcych, aby przybywając do Polski uczyli się naszego języka, który dla nich jest o wiele trudniejszy niż jakikolwiek inny, ale też nie sposób wyuczyć ogółu pracowników przynajmniej 4 języków najczęściej w świecie używanych. Nauka taka nie doprowadziłaby do pożądanej doskonałości i nie zadowoliłyby nikogo, bo tak, jak nas razi nieprawidłowa wymowa polszczyzny w ustach obcokrajowca, a śmieszy (choć całkiem niesłusznie) użycie niewłaściwych wyrażeń, podobnie przykre uczucie musi budzić nasza francuszczyzna, angielszczyzna u rodowitych Francuzów i Anglików, choć oni nam tego nie pokażą po sobie...

Więc już choćby przez sam szacunek dla czystości języków ojczystych należałoby wyzyskać udogodnienia, jakie nam daje Esperanto dla międzynarodowego porozumienia się temwięcej, że całkowite opanowanie tego języka w czytaniu i piśmie, a przy użyciu właściwej metody konwersacyjnej także i w płynnej mowie nie wymaga tyle czasu co inne języki (25 lekcyj 2 godzinnych w przeciągu 3 miesięcy wystarczy na zdobycie solidnych podstaw do samodzielnego używania języka w mowie i piśmie i korzystania z literatury esperanckiej).

Ogół Polaków jest bardzo mało uświadomiony w tym przedmiocie i odnosi się do Esperanta tak, jak nasi pradziadowie do lokomotywy, którą uważali za wymysł i wyczyn djabelski... Tylko tej niezależności walorów Esperanta przypisać należy uśmiech, jaki zaigrał na ustach niektórych osób, gdy na zgromadzeniu P. T. T. »Beskid« w Nowym Sączu zgłoszono wniosek o wydanie propagandowych kart widokowych naszych okolic z naddrukiem w języku polskim i esperanckim.

Ten rodzaj propagandy stosowany jest z wielkim pożytkiem przez wiele państw np.: Lichtenstein, Republika Węgierska, Czeska, Gdańsk, Sowiety i wiele innych. Państwowa poczta Brazylijska wydała w r. 1933 serję 20 kart z widokami krajobrazów i miast brazylijskich w języku portugalskim i Esperanto a nawet potem nową serję z 39 kart złożoną. Widocznie to nawet nieźły interes...

Nadto około 50 miast i regjonów turystycznych w Europie wydało plakaty, prospekty i przewodniki turystyczne w języku wszechświatowym. (Z polskich są tylko: Kraków, Tatry i Białystok, jako miejsce urodzenia Zamenhofa).

Jeżeli więc chcemy prowadzić skuteczną propagandę piękności krajobrazowych i bogactw naturalnych naszej Ojczyzny, nie wahajmy się bodajby tylko ze względów oszczędnościowych używać do tego celu Esperanta!

Przyjąwszy bowiem, że dla ściągnięcia owych 50-ciu zagranicznych narciarzy wydano w 6 językach tylko po 250 ulotek (a było napewno więcej!) t. j razem 1500 egremplarzy, możemy śmiało liczyć, że druk tej samej ilości broszur tylko dwujęzycznie: polsko-esperanckich, kosztowałby może jedną czwartą całej sumy; a może mniej, czyli, że przeznaczywszy tesame środki pieniężne, zwiększylibyśmy zasięg propagandy conajmniej czterokrotnie!

Nie dość jest wszakże reklamować się w tym języku: trzeba również zapewnić obcym możność porozumienia się z nami t. j. uczyć się Esperanta!

Polska jest dla zagranicy wciąż jeszcze krajem egzotycznym, posiada urok nowości nieznanej — trzeba więc ten nastrój umiejętnie wyzyskać już — zaraz — bo za kilka lat może być zapóźno!

Szczególniej nasze Podhale, pozbawione gleby urodzajnej, ale zato pełne krasy przyrodzonej, mogłoby przy umiejętnej propagandzie dać swym dzieciom lepsze pożywienie, niż drobne grule i placki owsiane...

J. M

O ZESPOLENIE ORGANIZACYJNE PRAC MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

Organizacje młodzieży wiejskiej tem się wyróżniają od innych organizacyj młodzieżowych, że zasięg ich pracy odznacza się ogromnem bogactwem form.

Młodzież wiejska chce przodować w stałym i konsekwentnym rozwoju naszej wsi. To też na warstacie jej organizacyj znajdują miejsce wszystkie zagadnienia związane i z obroną państwa i z pracą zawodową i z całą ogromną dziedziną poczynań z zakresu oświaty pozaszkolnej i kulturalnego rozwoju.

Obywatel, przeszkolony w kadrze organizacji, musi z niej wyjść pełen świadomości, że z pracy jego, związanej z pracą innych,

urasta wielkość i potęga Państwa.

Wśród organizacyj młodej wsi wysunęły się w ostatnich latach na czoło: Związek Strzelecki, Związek Młodzieży Wiejskiej „Siew“ oraz Związek Młodzieży Ludowej. Poza temi organizacjami, obejmującemi bądź cały obszar Rzeczypospolitej — jak Związek Strzelecki, bądź pewne określone regjony, jak dwa pozostałe — istnieją w pozostałych województwach regjonalne związki wojewódzkie.

Każda z pozostałych organizacyj zmierza do wszechstronnego ujęcia obywatelskiej pracy swoich członków. W pracach przysposobienia wojskowego, przysposobienia rolniczego, w uniwersytetach niedzielnych, w pracach kółek teatralnych, zespołach konkursów dobrego czytania książki, w świetlicach i zespołach sportowych

kształtuje się oblicze nowego obywatela wsi.

Obecnie, w sezonie wiosennym wre w organizacjach ożywiona działalność. Młodzież rozgrywa konkursy przysposobienia rolniczego. Poszczególne zespoły znoszą dorobek, wydobyty całoroczną pracą ze swoich poletek konkursowych, aby porównać go z dorobkiem innych. We wszystkich ośrodkach pracy młodzieży organizowane są wystawy przysposobienia rolniczego połączone często z imprezami kulturalno-oświatowemi.

Wśród ciężkich nieraz warunków gospodarczych

młodzież wiejska wykuwa przyszłość wsi.

W poczynaniach tych dominuje prąd ku zespoleniu wszystkich wartości wiejskich w jedną zbiorową siłę. Poszczególne związki młodzieży coraz silniej dopominają się o stworzenie wspólnej dla wszystkich centrali organizacyjnej, która podjęłaby koordynację pracy i utrwaliła metody rozwoju licznych nowych poczynań.

Zdrowe te tendencje ruchu młodowiejskiego świadczą o zrozumieniu istotnych potrzeb wsi i wróżą młodzieży wiejskiej dalszą drogę pomyślnego rozwoju.

cie stoppery — bo i ja pobiegnę, a może dotrzymam im kroku!? — Pada komenda: na miejsca... gotowi — huknął strzał!! Wybiegam... zrazu krótki krok — potem krok wydłużam — rosną mi u ramion skrzydła... już tylko ledwie końcami spiczków odpycham się od starej bieżni... i ostatni skok — taśma. Zwycięstwo!!! Wiosna zbudziła się i w mem sercu. Będę więc pisał o wiośnie i miłości.

— — — — — — — — —

Wiosna! Na samo to słowo krew w żyłach poczyna szybciej krążyć, czuję jakąś rozlewność w członkach i robi mi się dziwnie miło, bo wyczuwam w sercu swem wiosnę. Idzie do nas wielkiemi krokami — naprawdę, proszę mi wierzyć — i to czuje się ją nietylko w martwej przyrodzie, ale i na ulicach naszego „grodu“, a głównie na „AB“ — Jagiellonce. Wyczuwa ją każde stworzenie, a z ludzi, to chyba wszyscy — nie tylko *młodzi*. Nie jest to tylko wyłącznie ich przywilej. Znacie wszyscy Państwo dobrze starego poczciwego wojaka-Króla. Otóż już i On (chociaż nie mógł przecież widzieć „bazi“) w dniu dzisiejszym zawyrokował „idzie wiosna, bo wszystko pęka, co żyje“ — niby puszcza swe „pąki“ —. A może pęka by żyć?

— — — — — — — — —

Miłość! Uczucie jakże piękne i wielkie, jeśli wprawdziwe, szczere i nieskarłowaciałe. Czasem uderza w człowieka tak nagle i niespodziewanie — spadnie jak jastrząb na polne ptaszę, zadając mu cios zabójczy. Dlatego radzę młodzi, opancerzcie swe serca, bo idzie wiosna, a za nią kroczy, tuż, tuż i miłość! Serca nieuzbrojone w brutalność łatwo może powalić. Chyba... że zbliży się do Was w swej drogocennej i nieskalanej szacie. Znam pewne dziewczę — wiośniany kwiat — który dopiero twożnie roztwiera swe płatki na świat, i w Niej się coś poczyna budzić. Może kiedyś wypowie do kogoś, który bardzo tego pragnie, te dwa tylko słowa — „Władziu — kochanie“.. a wtedy — ?... Miałem pisać o miłości, lecz czuję, że wszystko cobym więcej tu napisał — by ją kalało. Tak przeczyste i słodkie jest to wiosenne uczucie, powstałe z powiewu ciepłego tchnienia wiosny. Śpij więc mój kwiatuszku — delikatna „Mimozo“:

„jeszcze z gór nie zeszły śniegi
(pleśnie)
jeszcze na dworze mrozem dmucha“

by pierwszy raraz powiew wiatru nie nie omroził Twoich delikatnych płatków i... nie poznałaś odrazu brutalnie, co to znaczy — ŻYCIE!

—O—

Sprawozdanie z działalności Czytelni i Świetlicy T. S. L. im. ADAMA ASNYKA na Załubinczu

Dnia 17 marca b.r. o godzinie 18-ej odbyło się Walne Zgromadzenie Czytelni T. S. L. im Adama Asnyka na Załubinczu, zamykające działalność Zarządu tej placówki za czas od 27 sierpnia 1933 r. tj. od chwili jej założenia po dzień 31 grudnia 1934 według następującego porządku obrad: 1) Zagajenie, 2) Sprawozdanie Zarządu Czytelni T. S. L., 3) Sprawozdanie skarbnika, Sprawozdanie gospodarza, 5) Sprawozdanie Komisji Kontrolującej 6) Udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi, 7) Wybór nowego Zarządu Czytelni, 8) Wybór 3 członków Komisji Kontrolującej i jej zastępcy, 9) Poruczenie Zarządowi wyboru 3 delegatów i tyluż zastępców na Walne Zgromadzenie Koła T. S. L., 10) Upoważnienie Zarządu do ułożenia programu pracy, 11) Wnioski i rezolucje.

Ze sprawozdania Zarządu, które składał prof. Andzej Serafin, wynika, że działalność Czytelni rozwija się w różnych kierunkach i w różnorodny sposób oddziaływała na swoich członków: a) przez prenumeraty czasopism, do świetlicy czytelni jak: Ilustrowany Kurjer Codzienny, Światowid, Wróble na dachu, Raz, Dwa, Trzy, Głos Podhala, Nowiny, Gospodarz Polski, Lot, Morze, Naprzód, Spólnota, Przewodnik oświatowy, Teatr Ludowy, Program pracy T. S. L. Czytelnictwo to wywarło skutek dodatni zwłaszcza na młodzież a za dowód może posłużyć to okoliczność, że rzucili myśl, którą też w czyn wprowadzili, założenie »Gazety głośnej«. Kilka osób, należących do redakcji tej »gazety«, miało obowiązek zaczerpnięte wiadomości z dzienników, znajdujących się w Czytelni, podawać ust-

10 rat miesięcznych umożliwi wam nabycie 100-złotowej obligacji Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej

Tylko wewnętrzne pożyczki inwestycyjne rozwijają gospodarstwo społeczne i podnoszą dobrobyt w kraju!

(Wywiad-reportaż o Premjowej Pożyczce Inwestycyjnej)

Nowy Sącz, dnia 18 kwietnia 1935 r.

Akcja subskrybcyjna Pożyczki Inwestycyjnej na terenie powiatu nowosądeckiego znajduje się w pełnym toku. Biorą w niej udział pracownicy umysłowi i fizyczni, mieszkańcy mast, miasteczek i wsi powiatu, zgłaszając samorzutnie, odpowiednio do warunków materjalnych, poważne kwoty, spełniając wielki obowiązek obywatelski i społeczny. Te kwoty złożone na Pożyczkę Inwestycyjną, kwoty nawet te najdrobniejsze, to cegły na budowę życia gospodarczego w Państwie — to umożliwienie Państwu wreszcie robót a co zatem idzie — danie pracy i zarobku tysiącznym szeregom bezrobotnych.

Celem jaknajszerszego zapropagowania Pożyczki Inwestycyjnej na terenie powiatu nowosądeckiego i Podhala zwróciłem się w imieniu redakcji Głosu Podhala do miejscowych działaczy gospodarczych i społecznych, dyrektorów instytucji kredytowych i t. p., z prośbą o wypowiedzenie swojej opinji o Pożyczce Inwestycyjnej. Prośbie mojej uczyniono chętnie zadość. W ten sposób stworzyłem niniejszy »wywiad-reportaż«, który, niechaj spełni obywatelską misję, misję propadandy Pożyczki Inwestycyjnej a równocześnie niech utwierdzi istniejące zresztą przekonanie w szerokich sferach mieszkańców, że pomyślny — w co nie należy wątpić — wynik pożyczki, to pierwszy krok do zwycięzenia panującego od sześciu lat kryzysu gospodarczego w Polsce. Oto poniżej opinje i oświadczenia nowosądeckich działaczy gospodarczych i społecznych o Pożyczce Inwestycyjnej:

Co mówi starosta powiatowy nowosądecki, dr. M. Łach o Pożyczce Inwestycyjnej?

Na moje zapytanie odnośnie do akcji Pożyczki Inwestycyjnej w powiecie nowosądeckim, p. starosta dr. M. Łach tak powiedział:

»Mieszkańcy powiatu nowosądeckiego niejednokrotnie dali dowody patrjotycznego i obywatelskiego ustosunkowania się do naszej Ojczyzny i niejednokrotnie mogli służyć za przykład prawego Polaka i Obywatela. Nie brakło Ich w szeregach walczących o Niepodległość i nie brakło Ich w dobie konsolidacji Państwa, gdy Rząd Rzeczypospolitej zwracał się z apelem o współpracę. Z naszego powiatu wyszli ludzie świecący najszlachetniejszemi zaletami charakteru, umysłu i cnót obywatelskich w Odrodzonej Rzeczypospolitej. **Cnoty te tkwią i w naszej masie włościaństwa i mieszczaństwa powiatu nowosądeckiego,** przykryte popiołem codziennej walki o byt. Ale są chwile gdy silny podmuch odrzuci popiół i rozżarzy serdeczne ognisko — a chwile te przychodzą, gdy nasz Rząd zwraca się do nas z wezwaniem. I niewątpliwie dziś, gdy została rozpisana subskrypcja 3 proc. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej, wszyscy mieszkańcy powiatu zdają sobie sprawę, że jest to chwila która może zadecydować o przełamaniu zagadnienia gospodarczego i wyjściu na drogę podniesienia gospodarczego obywateli, a tem samem Państwa. Jak już z nazwy Pożyczki wynika, będzie ona nietylko źródłem inwestycji, które w naszym powiecie jeszcze w bieżącym roku zostaną uruchomione n. p. w postaci budowy zapory na Dunajcu w Rrożnowie, ale również i dobrą lokatę kapitału, oprocentowaną i dającą możność wygrania większych sum (do 500.000 zł,) w trzykrotnych losowaniach w ciągu roku.

A zatem subskrybujmy wedle możności i oszczędzając budujmy!«



Dr. Maciej Łach starosta powiatowy

Prezydent miasta Nowego Sącza Mgr. St. Nowakowski o Pożyczce Inwestycyjnej:

„Z radością stwierdzam, że Społeczeństwo nowosądeckie zawsze patrjotycznie nastawione, daje realny wyraz swej patrjotycznej ofiarności i obecnie, po rozpisaniu Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej.

Przy okienkach miejscowych instytucyj finansowych ożywiony ruch.

Każdy, kto rozumie ogólne korzyści, które płyną na społeczeństwo z funduszów pożyczkowych i kto rozumie własne z niej korzyści, spieszy do placówek subskrybcyjnych i składa na pożyczkę, ile może, a nieraz ponad swą możność. **Cześć takim obywatelom!**



Mgr. Nowakowski St. prezydent miasta Nowego Sącza

Miejski Komitet Pożyczkowy nie wątpi, że szeregi subskrybentów pomnażać się będą i że zamierzony przez Rząd cel będzie w pełni osiągnięty.

Nie mamy jeszcze danych ze wszystkich placówek subskrypcyjnych. Dzielimy się ze społeczeństwem na razie na wiadomością, że Miejska Komunalna Kasa Oszczędności subskrybowała 50.000 zł., zaś Pracownicy Zarządu Miejskiego 11.000 zł."

---

nie innym członkom do wiadomości na wspólnem zebraniu o ustalonej godzinie. Miało to na celu poinformowanie także i mniej ciekawych o ważniejszych sprawach bieżących. Z tej »gazety głośnej« powstała gazeta pisana t. zw. »Nasza Gazeta«, która wychodzi co tydzień i służy jedynie do użytku Świetlicy i członków Czytelni. Naczelnym redaktorem jej jest p. Marcinek, absol. gimn. a współpracownikami są członkowie Świetlicy z których najwięcej pracy wkładają p. Michalik i Tyrkiel.

Na treść jej składają się artykuły zaczerpnięte z dzienników, oraz własne utwory jużto poetyczne jużto prozaiczne. Znajdują się tam sprawy aktualne, obchodzące przedewszystkiem członków Świetlicy, z których przebija bardzo wiele humoru, wskazań, pouczeń lub satyry. Rysunki mniej lub więcej udatne przedstawiają obrazy budzące wiele zaciekawienia i wesołości z życia młodzieży.

Praca ta, poza stroną rozrywkową daje duże zadowolenie młodzieży, wyrabia w niej obowiązkowość, podnosi kulturę i uszlachetnia. Kontrolę nad »Naszą Gazetą« sprawuje przewodniczący. Oby tylko praca ta trwała jak najdłużej! Drugi dodatni rodzaj oddziaływania Czytelni T. S. L. na członków swych to bibljoteka, która obecnie liczy ponad 1426 dzieł, a która z początku liczyła tylko 200 dzieł, z czego 100 dzieł tworzyła bibljoteka ruchoma, którą po przeczytaniu zwróciła Czytelnia do Koła. Widząc, że pozostaje Czytelni do użytku członków tylko 100 dzieł, które wkrótce zostały przeczytane, zwrócił się przewodniczący Czytelni do społeczeństwa, w Głosie Podhala, z prośbą o darowanie książek do Czytelni. Niestety łańcuch ofiar zaraz z początku nie został podjęty i nadzieja zdobycia tą drogą książek do naszej bibljoteki zawiodła.

Pozostała jedyna droga: zwrócić się znajomych osób, by przeczytane i zbędne już może w domu książki złożyły w darze do bibljoteki Czytelni. I rzeczywiście w ten sposób pomnożyła się bibljoteka o 391 tomów. Następujące osoby ofiarowały do bibljoteki Czytelni książki lub tygodniki i miesięczniki: PP. Dr. Amaisen, Bałuc, Baral (uczeń), Dybicka, Dembowski (uczeń), Fedyk Helena, Ginter, Koch Jan, Kosecki Edward, Krakowski St., Kwarciński St., Micewski St., prezydentowa Nowakowska, Radomska, Serafin A., Ks. kapelan Stec, Szeworski, Syrop (uczeń), Węgrzynek, Wojtyga, Zemanek i Tow. Sokół.

Wszystkim ofiarodawcom Zarząd Czytelni serdecznie dziękuje, a zarazem zwraca się do mieszkańców miasta N. Sącza by przeczytane i niepotrzebne już dla domowników książki, zechcieli ofiarować Czytelni T. S. L. na Załubinczu, gdzie szybko się rozejdą pomiędzy ludnością robototniczą z wielkim dla niej pożytkiem.

(c. d. n.)

Tylko publiczne inwestycje potrafią przeobrazić zaniedbany krajobraz Polski

Opinja Dra Stanisława Ćwikowskiego, Prezesa Rady Grodzkiej B. B. W. R. w Nowym Sączu i Przewodniczącego Pow. Komitetu Pożyczki Inwestycyjnej

„Rozbudowanie gospodarstwa społecznego przy pomocy pożyczek zagranicznych, to oddawanie obcym dochodu z naszej mozolnej pracy, to marnowanie ciężko zapracowanego przez nasze społeczeństwo grosza, to oddawanie obcym, potem czoła zdobytego dorobku naszego organizującego się życia gospodarczego i oddawanie naszego kraju obcym w niewolę gospodarczą.



Dr. Stanisław Ćwikowski

Tylko wewnętrzne pożyczki inwestycyjne rozwijają gospodarstwo społeczne i podnoszą dobrobyt w kraju.

3 proc. premjowa pożyczka inwestycyjna przez Rząd rozpisana, da dziesiątkom tysięcy bezrobotnych pracę i chleb, wzmoże konsumpcję, a więc i obrót produktów rolnych i przemysłowych, podniesie dobrobyt rolników, rzemieślników i przemysłowców, nie obciążając budżetu państwowego, podtrzyma siłę naszej waluty, wzmoże całe życie gospodarcze i podniesie na duchu społeczeństwo."

Co mówi o Pożyczce Inwestycyjnej P. Samuel Maschler Prezes Związku Kupców i Przemysłowców w Nowym Sączu

»3 proc. Premjowa Pożyczka Inwestycyjna wpłynie korzystnie na obroty w handlu i przemyśle.

Inwestycje przewidziane dla naszego powiatu i całego Podhala spowodują u nas bezwzględnie większy ruch handlowy.

Kupcy i przemysłowcy powinni nietylko w państwowym, lecz także we własnym interesie, przyczynić się wydatnie do pełnego powodzenia tej pożyczki!«

Inspektor Szkolny i Prezes Zarządu Powiat. Związku Strzel. w Nowym Sączu, p. Wacław Gawski o Pożyczce Inwestycyjnej

Pożyczka Inwestycyjna dla pracowników oświatowych ma, poza walorami natury finansowej, tę wielką siłą atrakcyjną, że przyczyni się do zmniejszenia



Insp. Szkolny Wacław Gawski

bezrobocia, które odbija się ujemnie na stanie wychowania i nauczania młodzieży szkolnej.

Wszyscy pracownicy oświatowi nietylko ochotnie podpiszą pożyczkę, ale i przyczynią się do spopularyzowania tego i ze względów osobisto-materjalnych, cennego papieru wartościowego«.

Zebranie Obywatelskie w sprawie Pożyczki Inwestycyjnej

W poniedziałek 15 b. m. odbyło się w sali Magistratu Zebranie Obywatelskie w sprawie Pożyczki Inwestycyjnej. Na zebraniu był obecny starosta powiatowy dr. Łach oraz przedstawiciele innych władz. Zagaił zebranie dr. St. Ćwikowski, poczem referat o Pożyczce wygłosił Mgr. Fr. Ćwikowski. W dyskusji zabierali głos prezydent miasta Nowakowski i rejent Matakiewicz. Zebranie uchwaliło rezolucję zgłaszającą przystąpienie do subskrybcji Pożyczki i propagandę jej w szerokich Kołach społeczeństwa.

— — — — — — — — —

Również w Starym Sączu odbyło się Zebranie w sprawie Pożyczki Inwestycyjnej, w dniu 17 b. m Referat na Zebraniu wygłosił Mgr. Fr. Ćwikowski, poczem wybrano Obywatelski Komitet Pożyczkowy, na czele którego stanął burmistrz Robert Ogorzały.

Nowa ordynacja wyborcza

W związku z uchwaleniem nowej Konstytucji, w pełnym toku są obecnie prace nad ustaleniem tekstu przepisów o nowej ordynacji wyborczej. Według przypuszczeń, w najbliższym czasie mają wpłynąć trzy rządowe projekty ustaw do Sejmu: 1) o sposobie wyboru Prezydenta Państwa, 2) o ustroju Senatu, 3) o nowej ordynacji wyborczej.

Nowa ordynacja wyborcza, jako najważniejsza z trzech wspomnianych ustaw ma zmniejszyć ogólną liczbę posłów sejmowych do 250 Sposób ustalenia kondydatów ma być skonstruowany w ten sposób, żeby nie byli wybierani zaufani stronnictw politycznych, lecz działacze społeczni z danego okręgu wyborczego. Według pogłosek ma być uchwalona proporcjonalność wyborów, natomiast, po zaniechaniu systemu list wyborczych, wybory będą się odbywały na poszczególne jednostki.

W sprawie Senatu, liczba wyborców do niego ma być znacznie ograniczona tak, że liczba ogólna ich w całem państwie nie ma przekraczać miljona.

Sesja nadzwyczajna dotychczasowego sejmu, która ma się zastanowić nad wymienionemi ustawami, ma się odbyć w maju.

Jan Łobodziński, Poseł na Sejm i Przewodniczący Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych w Nowym Sączu o Pożyczce Inwestycyjnej

„Krwawym i znojnym wysiłkiem żołnierskim zdobyliśmy Niepodległość Narodową — teraz oszczędnością i pracą musimy zdobyć całkowitą niezależność gospodarczą naszego kraju.

To, co zaborcy przez 150 lat niewoli zniszczyli i zaniedbali, musimy teraz odrobić, by przyszłym naszym pokoleniom zostawić Polskę nietylko wolną, ale mocarstwową i silną gospodarczo.

Gdy Rzeczpospolita Polska w roku 1933 znalazła się w potrzebie i Rząd rozpisał Pożyczkę Narodową — społeczeństwo dało Rządowi pożyczkę potrójnie. Inwalidzi wojenni uczestniczyli w zapisach na Pożyczkę Narodową w wysokości około 2 i pół proc. ogólnej subskrybcji na sumę około 8 miljonów złotych, a w samym powiecie nowosądeckim blisko 400 inwalidów w kwocie 25.000 zł.

To też dzisiaj, gdy Rząd Rzeczypospolitej Polskiej ogłosił subskrypcję. — 3 proc. premjowej Pożyczki Inwestycyjnej, nie braknie inwalidów w tym wyścigu oszczędności i pracy na rzecz własnego narodowego ogniska. Jak zawsze przy każdej sposobności służenia sprawie ojczystej, tak i teraz ofiarność b. Obrońców Ojczyzny zawieść nie może.

Pożyczka Inwestycyjna — potrzebną jest dla nas samych. Nie jest to żadną ofiarą lecz dobrym interesem społecznym, a nawet osobistym.

Rozpoczęcie wielkich robót publicznych spowoduje zatrudnienie dziesiątków tysięcy bezrobotnych, a przez wzrost konsumpcji podniesie się ogólny dobrobyt w kraju. Każdy grosz zapisany na pożyczkę inwestycyjną i użyty na roboty publiczne ożywi handel, prze-



Poseł Jan Łobodziński

myśl — powiększy obrót i umożliwi szerokim warstwom społecznym egzystencję znośną.

Kto odda swoje oszczędności na inwestycję, ten nietylko spełnia zaszczytny obowiązek obywatelski, lecz zabezpiecza sobie specjalne korzyści.

Wszyscy zatem inwalidzi oszczędzając i budując wielką Polskę, stają do szeregu na front walki o niezależność gospodarczą.

Powiatowe Koło Związku Inwalidów Wojennych Rz. P. w Nowym Sączu w swojem imieniu subskrybuje na Pożyczkę Inwestycyjną kwotę 500 zł.

Sekretarz Komitetu Propagandy Pożyczki Inwestycyjnej, Mgr. Fr. Ćwikowski mówi o Pożyczce Inwestycyjnej

Czy mógłbym prosić o opinję pana Magistra odnośnie do rozmiarów i ewentualnego przebiegu Pożyczki Inwestycyjnej w powiecie nowosądeckim — zapytuję:

»Rozpisanie Pożyczki Inwestycyjnej — mówi Mgr. Ćwikowski — kończy w naszem życiu gospodarczem okres zwalczania kryzysu przetrwaniem i przystosowaniem się, jednem słowem kończy defenzywę gospodarczą. Pozatem, że uzyskanie drogą pożyczki pewnej kwoty da zatrudnienie tysiącom bezrobotnych, pożyczka ta przyczyni się również do przeprowadzenia takich robót, których przedsiębiorcy prywatni nie są w stanie przeprowadzić czy to ze względu na rozmiar tych robót czy też wielkość kapitałów, a przeprowadzenie których jednak ze względów ogólno - gospodarczych jest konieczne. Mam tu na myśli budowę dróg, budowę zapór wodnych, budowę wałów ochronych przed powodzią i t. d.

— Jak przedstawia się stosunek mieszkańców Nowego Sącza i powiatu do zagadnienia pożyczki inwestycyjnej?

— Pracując jako sekretarz Komitetu propagandy Pożyczki Narodowej w powiecie nowosądeckim w r. 1933 jakoteż i obecnie, stwierdzić muszę, że zainteresowanie jak i zrozumienie obywatelstwa nowosądeckiego dla pożyczek państwowych a szczególniej dla pożyczki obecnej, z której znaczna część kapitału, bo około 50 miljonów zł ma być przeznaczona na budowę ogromnej zapory wodnej w Rożnowie — świadczy o należytem docenieniu znaczenia dożyczki dla Państwa, jak również o wysokiem wyrobieniu obywatelskiem mieszkańców naszego powiatu



Mgr. Franciszek Ćwikowski

Charakterystycznem jest, że specjalnie młode pokolenie pracujące na terenie powiatu i zgrupowane w organizacjach czy to Młodzieży Ludowej, czy też w Legjonie Młodych, czy też Związku Strzeleckim względnie O. M. P. pozatem, że w miarę sił i możności subskrybuje pożyczkę inwestycyjną, czas

Oszczędność jest zaletą, lokowanie oszczędności w Pożyczce Inwestycyjnej jest mądrością obywatelską

swój i pracę oddaje do dyspozycji Komitetu propagandy pożyczki inwestycyjnej. Świadczy to, że i młodzież należycie doceniwszy cel pożyczki inwestycyjnej, dokłada wszelkich sił, by państwo nasze mogło w krótkim czasie wyrównać tragiczne zaniedbania przeszłości i niedało się wyprzedzić w ogólno światowym wyścigu gospodarczym.«

— — — — — — — — —

Skończyłem moje rozmowy. Usłyszałem wśród nich słowa żywe i mocne. Bije w nich przekonanie w pomyślny przebieg pożyczki, wiara w jej celowość a zarazem duma z wysiłku społeczeństwa.

Polegamy na samych sobie. Szukamy pomocy, nie zagranicą, ale u siebie. To wszystko znaczy: optymizm, ale nie romantyczny; to optymizm rzeczywistości. Już znamy dobrze życie. Bierzemy się z niem za bary i zwyciężamy je. Idziemy w lepszą przyszłość, która niczyja inna a tylko nasza!

Ze zmartwychwstającą wiosną, zmartwychwstaną w nas serca i siły do pracy, która już się rodzi, nabiera rozmachu. Rozszumi się praca kół, transmisji i motorów. Znajdą chleb tysiące głodnych i pragnących. Gospodarka państwowa wejdzie na tory zwycięskie.

To wszystko znaczy: Pożyczka Inwestycyjna.

Tadeusz Giewont-Szczecina.

Z posiedzenia miejskiej Komisji Zdrowotnej

Dnia 1 kwietnia b. r. odbyło się posiedzenie Miejskiej Komisji Zdrowotnej w N. Sączu. Obecni byli: Prezydent miasta Mgr. Stanisław Nowakowski, z Rady miasta: WPP. Stella Foltyńska, Tadeusz Wąsowicz, Führer Salke, z poza Rady Mgr. Jarosz Mieczysław, Dyr. Bolesław Redlich, z urzędników: Dr. Szymanek, Dr. Herbst, Dr. Statter, inż. Gdesz.

Przewodniczył Prezydent miasta Mgr. St. Nowakowski.

Na porządku dziennym znalazły się następujące sprawy: 1) Stan sanitarny placów i ulic, ref. inż. Gdesz. 2) Stan sanitarny plantacji miejskich. 3) Sprawozdanie Oddz. sanit. z ruchu chorych, Dr. Statter 4) Wolne wnioski ref.

Posiedzenie otworzył Prezydent miasta poczem inż. Gdesz przedstawił plan czyszczenia miasta. Podał, iż rocznie czyści się ponad 7 miljn. m² ulic, a 1 m² kalkuluje się na 0·3 gr. Do czyszczenia jest 395 tyś. metrów bieżących ścieków, a do polewania 101 tyś. metrów ścieków. W r. 1934 — kropiono ulice przez 174 dni, z tego 1 x 104 dni, 2 x 68 dnia, 3 x 4 dni (w r. 1933 — 119 dni).

Po dyskusji uchwalono: wyznaczyć miejsca postoju fur wiejskich na dni pozatargowe, czyścić plac 3-go Maja 2 razy tygodniowo z posypywaniem wapnem, ustawić na ul. Jagiellońskiej kosze na odpadki, czyścić okresowo brzegi Kamienicy, dojścia między domami do rzeki, szkarpę od ulicy Romanowskiego ku Dunajcowi, załuki i prywatne uliczki w wypadkach nie stwierdzenia sprawców zanieczyszczenia.

Dr. Szymanek zreferował sprawę stanu sanitarnego plantacji miejskich i przedłożył wnioski, między któremi uchwalono: ustawić na plantach stałego strażnika, którego zadaniem byłoby pilnowanie plant przed zanieczyszczaniem przez niekulturalną publiczność, zakrzewić planty w wybranych miejscach, w miarę możności finansowych przystąpić do do ogrodzenia plant od strony ul. Konarskiego.

Punkt 3 z powodu spóźnionej pory odłożono do następnego posiedzenia.

Wreszcie uchwalono wniosek Dra Stattera, aby straż miejska pilnowała porządków na placu 3 Maja i wniosek Dra Szymanka, aby odnieść się do Starostwa, o przeprowadzenie kontroli sanitarno-technicznej dorożek konnych z ewent. podzieleniem ich na 2 klasy, zależnie od stanu dorożki i zewnętrznego wyglądu powożącego.

Dr. Herbst zaapelował do Prezydenta miasta, aby zarządził silniejsze oświetlenie ul. Jagiellońskiej ze względu na silny ruch uliczny i momenty reprezentacyjne głównej arterji.

Wreszcie uchwalono polecić właścicielom realności, aby w obecnej wiosennej porze bez zwłoki odczyścili gruntowie realności, podwórza, śmietniki, gnojowiska i studnie.

—O—

Teatr szkolny

„Najszczęśliwsza z sióstr"

baśń w 3 odsłonach Ewy Szelburg-Zarębiny

Dnia 20 ub. m. urządziły dzieci szkoły powszechnej żeńskiej im. św. Elżbiety w Nowym Sączu, przedstawienie p. t. „Najszczęśliwsza z sióstr". Jest to śliczna baśń w 3 aktach pióra Ewy Szelburg-Zarębiny. Przedstawienie odegrane zostało w sali kina Wiedzy; wzięło w niem udział 52 dzieci. Sześć baletów, efekta świetlne, orkiestra Z. Z. K. pod batutą p. Wolfsthala oto atrakcje, które w sumie złożyły się na przemiłą całość, której reżyserką była p. Wanda Szaflarska.

Główne role odegrały następujące uczennice wymienionej szkoły: Król Czas — Rysiówna, Paziki — Irka Woźniakówna, Kazia Horodyska, Heroldy — Lusia Schejbalówna, Noworytówna, Wiosna — Marysia Mirecka, Lato — Lidka Szczygielska, Jesień — Wisia Bugajska, Zima — Danusia Szumańska, Wiatr (śpiew) Ela Królikiewicz, Babcia — Kumorówna, Małgosia — Halinka Kowaliczko, Wojtuś — Olga Skwarczyńska, Św Piotr — Ziajanka, Świerszczyk — Irusia Jędrzejowska, Anioł — Stasia Jędzejowska, Pozatem Balety, Motyte, Polne koniki. Liście, Śnieżki, Ogniki, Gwiazdki.

Jeśli idzie o historję teatrzyku szkolnego uczenic szkoły żeńskiej im. św. Elżbiety w Nowym Sączu, to istnieje on od 1933 roku pod stałem kierownictwem pani **Wandy Szaflarskiej** nauczycielki tejże szkoły, która zajmuje się nietylko doborem utworów scenicznych i reżyserją tychże, ale również układem i wyuczeniem tańców. Kompozycją kostjumów i ich wykonaniem kieruje stale p. **Eugenja Ziembianka** nauczycielka rysunków i robót tej szkoły. Administracyjne organizowanie przedstawień pozostaje w rękach kierowniczki szkoły p **Teofili Sołtysowej**. Ogółem teatrzyk szkolny dał 10 przedstawień, posiada własnąt szatnię i bibljoteczkę utworów scenicznych. Celem stałego teatrzyku szkolnego jest rozwijanie w młodzieży talentów i zamiłowań artystycznych, oraz ogólne kształcenie uczniów estetycznych i pięknej dykcji. Każde przedstawienie daje młodzieży dużo radosnych przeżyć i pozostawia im miłe wspomnienia.

W imprezach teatrzyku szkolnego wielką pomocą jest bezinteresowny współudział p. Ignacego Wolfstahla, kapelmistrza orkiektry Z. Z. K., oraz uprzejmość Z. Z. K. w udzieleniu sali, — i pomoc Komitetu Rodzicielskiego w czasie przedstawienia. (tgs.)

Zezwolenie na urządzenie ZABAW WESELNYCH

W ślad za zarządzeniem z dnia 4-go XI. 1933 w sprawie urządzania zabaw tanecznych i weselnych z muzyką, oraz przedstawień i wszelkiego rodzaju imprez, uchyliło Starostwo powiatowe w N. Sączu część zarządzenia tego, odnoszącego się do zabaw weselnych i na zasadzie § 27 ustawy gminnej z 12-go sierpnia 1866 (Dz. u. k. Nr. 9. i § 22 ustawy dla miast z 13 III. 1889 (Dz. u. k. Nr. 24) upoważniło Burmistrzów i Wójtów do wydawania zezwoleń na zabawy weselne.

Każdy mieszkaniec Gminy (Miasta) pragnący urządzić zabawę weselną, winien zwrócić się do Wójta (Burmistrza) z prośbą o udzielenie zezwolenia. Wójt wydając takie zezwolenie, winien równocześnie zawiadomić o tem miejscowy Komisarjat (Posterunek) P. Państw.

Przy wydawaniu zezwoleń na zabawy weselne, będą brane pod uwagę względy bezpieczeństwa publicznego, tak, żeby w czasie zabaw weselnych spokój i porządek nie zostały zakłucone.

Jak pracuje nauczycielstwo Podhala

Z końcem marca 1935 r. odbyło się Walne Zebranie członków Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Nowym Sączu. Ze sprawozdania Zarządu dowiadujemy się, że nauczycielstwo, zaabsorbowane w pracy szkolnej - zawodowej, znaduje jeszcze czas na pracę obwatelską i społeczną poza szkołą. Obraz tej pracy przedstawia się jak następuje:

I. Formy pracy:

1) Kursy systematyczne w 28 miejscowościach, 2) Zespoły świetlicowe w 55 miejscowościach, 3) Zespoły teatralne w 94 miejscowościach, 4) Chóry i kapele w 59 miejscowościach.

II. Udział nauczycielstwa w poszczególnych organizacjach:

1) Koło Gospodyń 6 osób, 2) Koło Młodzieży Ludowej 38 osób, 3) T. S. L. 41 osób, 4) Związek Strzelecki 62 osób, 5) Kółka Rolnicze 19 osób, 6) Straże Pożarne 14 osób, 7) Katol. Stow. Młodz. 16 osób, 8) Kasy Stefczyka 14 osób, 9) Czytelnie ruskie 6 osób, 10) Związek Pracy Obyw. Kobiet 15 osób, 11) Organizacja Spółdzielcza 13 osób, 12) Koła absolwentów szk. powsz. 5 osób, 13) Pozaorganizacyjnie pracuje 36 osób.

III. Podział nauczycielstwa według specjalizacji w pracy oświatowej:

1) Praca świetlicowa 25 osób, 2) Czytelnictwo 8 osób, 3) Teatr Ludowy 36 osób, 3) Kapele i chóry 20 osób, 5) Praca wśród kobiet 8 osób, 6) Praca gospodarcza i spółdzielcza 17 osób.

Zarówno formy pracy, jak i udział naucz. w pracy organizacyj pokrywają się często z sobą. Za wyspecjalizowanych pracowników w jakiejś formie pracy uważa się tych naucz., którzy albo przeszli specjalne kursa, albo są specjalistami dzięki długoletniej praktyce w danym kierunku.

Konsolidacja pracy powyższej, w porozumieniu z innemi organizacjami, odbywała się w Powiatowej Komisji Oświatowej (prawdziwym jej opiekunem jest starosta powiatowy Dr. Maciej Łach), w której nauczyciel-two jest licznie reprezentowane we wszystkich sekcjach.

Zebranie Inwalidów i Wdów Wojennych w Grybowie

W ubiegłą niedzielę, w sali „Sokoła", odbyło się przy zapełnionej sali Zebranie członków Miejscowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rz. P.

Przewodniczył i dłuższe przemówienie wygłosił delegat Głównego Zarządu i poseł na Sejm J. Łobodziński. Imieniem miasta i Związku Rezerwistów, brał udział w Zebraniu p. Mordarski.

Uchwalono podziękowanie dla Starosty nowosądeckiego Dr. M. Łacha za życzliwości dla członków Związku i wybornem nowego Zarządu zakończono po 4 godzinnych obradach Zebranie.

Atrakcje gdyńskiej wystawy

Gdynia. — Tegoroczna Polska Wystawa Przemysłowo-Rzemieślnicza, która się odbędzie w Gdyni w miesiącach lipcu i w sierpniu, posiadać będzie sporo atrakcji, szczególnie w dziale wytwórczości związanej z potrzebami żeglugi, urządzeń portowych i rybactwa. Godnym zobaczenia będzie dział rybactwa polskiego. Na pięknym terenie położonym przy ulicach Jerzego Waszyngtona i Rybackiej stanie szereg pawilonów wystawowych, których budowa rozpocznie się w dniach najbliższych. Do tego czasu zobowiązało się wybudować własne pawilony kilka firm, z tych 2 firmy gdyńskie.

Jak nas informuje nasz korespondent gdyński, 60 proc. stoisk na wystawie jest już zajętych, aczkolwiek wystawa będzie otwarta dnia 29-go czerwca br. Ponieważ zgłoszenia napływają stale, przyjmowane będą jeszcze do dnia 15 kwietnia. Kto przeto pragnie wziąć udział w wystawie, nie powinien czekać do ostatniej chwili.

Wszelkie zgłoszenit należy kierować na adres Towarzystwa Wystaw i Targów w Gdyni, ul. Kilińskiego 12.

Mało jest czytać Głos Podhala, trzeba go kupować i prenumerować! Czytelnicy pamiętajcie!

KRONIKA

Walne Zebranie Koła Zrzeszenia Aplikantów Sądowych w Nowym Sączu odbyło się w dniu 10-go kwietnia 1935 r. w obecności wiceprezesa S. o. Dra Juljana Smolika. Po złożeniu sprawozdania przez Przewodniczącego i omówieniu spraw zawodowych i związkowych wybrano nowy Zarząd, w skład którego weszli pp.: Stanisław Merczyński jako przewodniczący, Norbert Kant jako wiceprzewodniczący i Kazimierz Śliwa jako sekretarz i skarbnik.'

Zwacamy uwagę na powołanie podoficerów i szeregowców rezerwy na ćwiczenia wojskowe w roku 1935. Bliższe szczegóły w Obwieszczeniach.

Zarząd T-wa Żłóbek w miejscu zawiadamia, że projektowana na dzień 14 b. m. wenta gospodarcza nie odbyła się z powodu zbyt małej ilości ofiarowanych fantów.

Wenta ta odbędzie się w późniejszym czasie.

Dancing akademicki urządza Akad. Koło Sądaczen w Krakowie w poniedziałek 22 kwietnia w salach Czytelni Mieszczańskiej. Imprezy towarzyskie Akad. Koła Sądeczan mają zdawna utartą markę, dlatego też spodziewać się należy, że i tym razem w salach Czytelni Mieszczańskiej zgromadzi się najlepsze towarzystwo. Wstęp tylko za okazaniem imiennego zaproszenia. Początek o godzinie 21-ej.

Z życia Legjonu Młodych. Dnia 17 kwietnia 1935 r. o godzinie 7 wieczór w sali O. M. P. ul. Matejki odbyło się Walne Zebranie Sekcji tut. Obwodu z referatem organizacyjnym Obwodu leg. Mgr. Ćwikowskiego.

Związek Pracy Obyw. Kobiet w Nowym Sączu. W dniu 11 kwietnia b. r. odbyło się doroczne Walne Zebranie Oddziału Z. P. O. K. w Nowym Sączu.

Zarząd zdał sprawę z całorocznej działalnościa Zarządu i poszczególnych referatów, jako to: 1) ref. wychowania obywatelskiego, 2) spraw wiejskich, 3) opieki nad matką i dzieckiem, 4) wytwórczości, 5) imprez i t. d. Z. P. O. K. prowadzi na terenie miasta dwa przedszkola dla dzieci na Załubinczu i w Barakach miejskich, świetlicę dla młodzieżeńskiej w wieku pozaszkolnym, w której organizuje kursy o charakterze praktycznym.

Dochody Z. P. O. K. wynosiły w roku ub. 5.659·94 zł., rozchód 5.614·83 zł., saldo 45·11 zł.

Po sprawozdaniach i udzieleniu Zarządowi absolutorjum wybrano nowy Zarząd w następującym składzie: p. Lamborowa — przewodnicząca, oraz pp. Budzynowska, Foltyńska, Garbusińska, Geislerowa H., Göttmanowa, Hubrichówna, Jankiewiczówna, Łachwowa, Łazarowa, Rychlikowa, Sękowska, Sokołowska, dr. Stuchłowa, Tyrałowa, Uhlowa.

WYNIK ZBIÓRKI. Zbiórka uliczna, urządzona przez Z. P. O. K. w dniu 8 IV. b. r. na cele Przedszkoli na Załubinczu i w Barakach przyniosła 116·27 zł.

Zarząd Okręgu Zrzeszenia Pracowników Administracji Technicznej Okręgu Krakowskiego na posiedzeniu w dniu 14 kwietnia 1935 r., uchwalił subskrybować na 3 proc. pożyczkę inwestycyjną kwotę 100 zł. i jednocześnie wzywa wszystkich członków do solidarnego subskrybowania pożyczki inwestycyjnej.

Uroczysty wieczór Sederowy żołnierzy żydów

Dnia 17 b. m. odbył się w Nowym Sączu w sali sierocińca, uroczysty wieczór Sederowy, urządzony przez Związek żydów uczestn. walk o Niepodl. Polski, dla żołnierzy żydów odbywających czynną służbę wojskową w 1 p. s. p.

Na uroczystośc tą przybyli m. i. starosta Dr. Łach, D-ca 1 p. s. p. pułk. Bezeg z adjutantem por. Heroldem i red. mgr. Ćwikowski. Z ramienia zaś Koła Przyjaciół Zw. pp. radni miejscy Dr. Stern, dyr. Maschler, Tenzer, Knöbel, Margulies, oraz pp. Dym, Lustig, Ring i Schwimmer.

Gości powitał prezes Koła Dr. Stern, kończąc swe przemówienie wezwaniem żołnierzy, by ceniąc sobie służbę wojskową jako obowiązek obywatelski wobec Państwa, wysoko dzierżyli honor żołnierski, poczem zebrani wnieśli okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzplitej i Jej Najwyższych Włodarzy.

Tradycyjny wieczór Sederowy rozpoczął rabin Rubin kazaniem tchnącym głębokim patrjotyzmem i miłością Ojczyzny a zakończonem modłami na pomyślność mocarstwowego rozwoju Polski oraz zdrowia dla Pana Prezydenta Rzplitej i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

W czasie kolacji przemówił starosta Dr. Łach podkreślając, że w wolnej i demokratycznej Polsce wszyscy obywatele bez względu na wyznanie są jednakowo traktowani, kończąc życzeniem żołnierzom „Wesołych Świąt“ Również przemawiał pułk. Bezeg, który w pięknych żołnierskich słowach przypomniał bohaterski udział żydów w walkach legjonowych, wspominając tych oficerów legjonowych żydów, którzy życie swe złożyli na ołtarzu Ojczyzny.

Imieniem zebranych żołnierzy podziękował gościom za przybycie oraz wyżej wymienionym członkom Koła Przyjaciół za urządzenie wieczoru prezes Zw. żydów uczestn. walk o Niepodl. Polski p. mec. Koerbel, wznosząc toast na cześć dostojnych gości.

Na zakończenie tej podniosłej uroczystości, żołnierze odśpiewali Hymn Państwowy.

Zdrowie

Jak radzić skaleczeniom?

Skaleczenia. — Skaleczonego miejsca nigdy nie należy owijać brudną szmatą, lub co gorsza nie okładać go i nie tamować krwi gliną, brudną pajęczyną ugniecioną z chlebem i t. p. środkami używanemi często jeszcze dziś na wsi.

Najlepszem zatamowaniem krwi jest ucisk arterji ponad raną, lub przy mniejszem skaleczeniu nałożenie czystego kawałka płótna, złożonego w kilkoro i umaczanego w 2-procentowej wodzie utlenionej — która powinna się znajdować w każdej domowej apteczce.

Gdy niema pod ręką wody utlenionej to można skaleczone miejsce zajodynować, nakryć kawałkiem płótna i obwiązać starannie, aby brud i kurz nie dochodził. Jeśli ranka po paru dniach zaczyna się ognić, brzegi jej brzękną, lub ropieją, to wtedy dobrze jest nałożyć kompres z wody Burowa (łyżka na szklankę wody przegotowanej) lub rumianku, który ma również właściwości antyseptyczne — oczyszczające i łagodzące. Przy większych uszkodzeniach, lub trudności gojenia mniejszych należy bezwarunkowo udać się do lekarza.

Równocześnie wzywamy wszystkich członków do zachęcenia całego ogółu pracowników P. K. P. oraz całe Społeczeństwo do wzięcia udziału w pożyczce.

Piękna wystawa sklepowa. Uczniowie i uczennice kursu I-go i III-go tutejszej Szkoły Handlowej urządzili nadzwyczaj pomysłową wystawę w firmie p. Tadeusza Wąszowicza przy ul. Jagiellońskiej.

Byłoby pożądanem, aby wystawy w nowosądeckich firmach wniosły trochę nowości i pomysłu dla oka widza, tembardziej, że z rozpoczynającym się sezonem letniskowym i uzdrowiskowym wiele obcych gości będzie przez Nowy Sącz przejeżdżało.

14 b. m. odbyło się Doroczne Walne Zebranie Oddziału Związku Strzeleckiego w Nowym Sączu, na które przybył wice-Starosta dr. Włodzimierz Tobiczyk. Po ożywionej dyskusji, udzielono absolutorjum ustępującemu Zarządowi, poczem wybrano następujący nowy Zarząd: Dyr. gm. Bolesław Redlich jako prezes, insp. szkol. Wieczorek jako wiceprezes, Słotwiński jako sekretarz oraz Antoni Batko jako akarbnik. Komisja Rewizyjna: Fyda Edward, Aleks. Osuchowski, prof. Waga, prof. Gotman i prof. Serafin.

Zebraniu przewodniczył dyr. Redlich, który złożył serdeczne podziękowanie p. Staroście Dr. Łachowi, jako prezesowi powiat. komitetu PW. WF. imieniem Oddziału Z. S. w Nowym Sączu, za gorące poparcie zamierzeń i planów strzeleckich w okresie sprawozdawczym i za osobiste serdeczne ustosunkowanie się do Z. S., jak również czynnikom wojskowy z Dow. pierwszego P. S. P. na czele.

Na zebranie przybyli przedstawiciele poszczególnych organizacji, a to: Rejent dr. Matakiewicz, dyr. Banku Polskiego Schreyer, mgr. Stanisław Körbel i kom. Legjonu Młodych Marjan Kula.

Koledzy Rzemieślnicy!

Zjazd Podhalański Rzemieślniczy z powiatów Gorlice, Limanowa, Nowy Targ, Nowy Sącz odbędzie się dnia 12 maja b. r. w Nowym Sączu Zaproszenia zostały do cechów w tych miejscowościach, gdzie one istnieją przesłane. Na wypadek niedoręczenia zwrócić się proszę pod adresem J. Homecki, Nowy Sącz Jagiellońska a zostaną natychmiast przesłane.

Programy Zjazdu zaraz po świętach zostaną rozesłane.

Koledzy! Zjazd ma zadanie bardzo poważne. Wezmą w nim udział Wysokie Czynniki Państwa, a Podhalańskie Rzemiosło musi wykazać swoje położenie i stan, w jakim się znajduje.

Zatem spełnijcie obowiązek i stawcie się 12 maja ma Zjazd w Nowym Sączu pamiętając, że siła w ilości.

Za Komitet: B. B. W. R. Mgr. Cwikowski, Cechy Rzemieślnicze: Homecki, Bem, Wąsowicz, Kmietowicz. Styczyński, Celewicz, Bernacki.

Dwa nowe okręty wojenne dla Polski

Polska zamówiła w stoczni angielskiej dwa nowe kontrtorpedowce, które mają powiększyć niewielką, lecz nader sprawną marynarkę wojenną Rzplitej.

Fakt ten napawa radością ogół całej Polski. Nie dość jest bowiem mieć nowoczesną flotę handlową, lecz trzeba także posiadać odpowiednią obronę dla niej. Nowe okręty wojenne Polski niech podległej mają być obrońcami godności naszej na morzu. Jakkolwiek mamyi najbardziej pokojowe zamiary wobec świata, to jednak w myśl zasady: „strzeżonego Pan Bóg strzeże“, chcemy równowagi zbrojnej na Bałtyku.

Sąd grodzki oddział I.
Nowy Sącz, dnia 13|4 1925.
I. A. 114|35

Wezwanie dziedziców zapisobierców i wierzycieli cudzoziemca

Herman Landau zamieszkały w Nowym Sączu ul. Konarskiego 3, obywatel czechosłowacki przynależy do Zborowa powiat Bardjów zmarł dnia 2 stycznia 1935. Ostatniego rozporządzenia nie znaleziono.

Wzywa się wszystkich dziedziców, zapisobiorców i wierzycieli zmarłego, którzy są obywatelami polskimi, lub którzy jako cudzoziemcy tutaj przebywają, aby swe prawa do spadku zgłosili najpóźniej do dnia 1 czerwca 1935 roku w Sądzie podpisanym, gdyż w razie przeciwnym bez względu na ich roszczenie wyda się spadek władzy zagranicznej lub osobie przez nią wskazanej.

Przebywający tutaj dziedzice proszą o przeprowadzenie rozprawy spadkowej przez Sąd polski.

Wzywa się dziedziców, zapisobierców obcokrajowych, aby w oznaczonymkore się zgłosili swe prawa i podali czy żądają odstąpienia sprawy władzy zagranicznej, gdyż w razie przeciwnym rozprawa spadkowa odbędzie się tutaj i to wyłącznie z udziałem dziedziców, którzy się zgłoszą o ile władza zagraniczna sama odstąpienia nie zażąda.

Sędzia grodzk
Dr. Armata

OBWIESZCZENIE LICYTACYJ

I. Km. 2697|34|12. Komornik Sądu Grodzkiego w Wadowicach I-szego rew. Stanisław Czapkiewicz mający kancelarję w Wadowicach ul. Mickiewicza Nr 8 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 maja 1935 r. o godz. 9 w Brzeźnicy odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Andrzeja Gnojka właściciela młyna w Brzeźnicy, składających się z kanapy. starszej, lustra, szaf tasnych, dywanika, kasetkowego, tokarki, słupków żelaznych z betonami, kaczek tuczonych, kociołka miedzianego, kredensu kuchennego, letniej zarzutki i t. d. oszacowanych na łączną sumę zł. 1145. Ruchomość można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Komornik

I. Km. 3047|34|6. Komornik Sądu Grodzkiego w Wadowicach I-go rew. Stanisław Czapkiewicz mający kancelarję w Wadowicach ul. Mickiewicza Nr. 8. na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 maja 1935 r. o godz 8 w Zebrzydowicach w Konwencie O. O. Bonifratrów odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Michała Ostapczyka składających się z kaedensu z witryną, ze stołu, bufetu, kredensu dużego, z biurka, 7 warstatów, z 10 śrub, z desek, futryn, szaf i innych materjałów oszacowanych na łączną sumę zł. 1117. Ruchomość można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik.

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza »Głosu Podhala«. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Morończyk. Drukarnia Romana Pisza w Nowym Sączu